Ner 215. ROK 1834. SOBOTA 20 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Eustachiu.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Myslaw blogos.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Therm suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 8"796	+ 9°,8	3°,24	Pł. Zachodni słaby	Pogoda	
19. 12	8, 857	19, 2	3, 85	„ „	„ „	
3	8, 619	21, 6	4, 33	„ „	„ „	
9	8, 754	+ 14, 4	4, 25	„ „	„ „	

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Berlin 2 *Września.* Król ozdobił orderem orła czerwonego pierwszéy klassy, z brylantami, vice-admirała i jenerał adjutanta N. Cesarza Rossyiskiego, xięcia Meżykowa. — Poseł nadzwyczayny grecki przy dworze Petersburgskim, xiąże Michał Suzzo, wyjechał ztąd do Petersburga.

W dniu 20 października otwarta tu zostanie szkoła akademiczna kompozycyi muzycznéy. Ogłoszony już został regulamin i plan dla teyże.

Dnia 6 *Września.* Podług rocznika woyskowego za rok 1834, woysko pruskie liczy jednego tylko tytularnego feldmarszałka, to jest xięcia Wellingtona. Tym razem nie jest on umieszczony pomiędzy rzeczywistemi oficerami, lecz jako szef 28 pułku piechoty, stojącego na załodze w Kolonii. Jenerałów piechoty i jazdy mamy 13, między którymi królewicz następca tronu jako dowodzący drugim korpusem woyska; bracia królewscy, xiąże Wilhelm gubernator Moguncyi i xiąże Henryk bawiący teraz w Rzymie; stryi krola xiąże August Pruski naczelnik całéy artylleryi, panujący landgraf Hesko-Homburgski gubernator Luxemburga, i xiąże Karol Meklenburg-Strelitz jako dowódzca gwardyi przybocznéy, nakoniec hrabia Ziethen, baron Müfling, PP. Jagów, Borstell, Rauch, Schöller, poseł w Petersburgu, baron Knesebeck, pierwszy adjutant królewski; jenerałów-poruczników 29, między którymi są xiążęta Wilhelm i Karol synowie króla, xiąże Fryderyk synowiec królewski; PP. Grollmann, Scheller II, Pfuel, Tippelskirch, Krauseneck, naczelnik sztabu głównego, Natzmer, Thile, Aster; 66 jenerałów-majorów, między któremi xiąże Albrecht syn króla, xiążęta Jerzy i Fryderyk Hessen-Kasselscy, hr. Brandeburg i inni; pułkowników jest 111.

Królewiec 5 *Września.* Po odjeździe xiążąt rodziny królewskiéy, dnia onegdayszego nastąpionym, zwiedził król, tuteyszy kościół zamkowy i katedralny. Oglądał wszystkie pomniki i zabytki mieszczące się w tych świątyniach, a w końcu i groby przodków swoich. Dnia wczorayszego opuścił król tuteysze miasto, a w dowód swego zadowolenia, przesłał magistratowi pismo gabinetowe, obeymujące zapewnienie, że do sali posiedzeń w tuteyszym ratuszu, nadeśle z Berlina portret swóy oleyno malowany.

Tuteysza gazeta umieściła wiadomość z Londynu, że wysłani z Pruss wychodnie, którzy do Ameryki udać się wzbraniali, podali teraz prośbę ażeby ich w tamtę część świata posłano. *(G. W.)*

Lubeka 2 *Września*. Oddział woyskowych pruskich przeznaczony do znaydowania się w Petersburgu na uroczystości odkrycia pomnika, wzniesionego dla wiekopomnéy pamięci Cesarza Alexandra, przybył tu częściami w dniach 22, 23 i 24 pod dowództwem podpułkownika Voss, komendanta pułku grenadyerów Cesarza Alexandra. Dnia 26 udał się do mieysca przeznaczenia swojego na okręcie parowym »*Alexandra.*» Wiatr był pomyślny, naydaley więc dnia 29 lub 30 mógł stanąć w Kronstadzie. (*G. W.*)

Londyn 30 *Sierpnia*. Kapitan Ross powróciwszy z podróży odbytéy do dworów Szwecyi, Rossyi i Danii, zaymuje się teraz wydaniem opisu podróży swojéy do bieguna. Wszystkie dwory północne zapisały się na pewną liczbę exemplarzy tego dzieła; a podczas trzymiesięczney nieobecności jego w Londynie, zebrało się już 3000 prenumeratorów.

Dnia 27 t. m. w pół do jedenastéy wieczorem, dało się uczuć w krótkim przeciągu czasu, czterokrotne trzęsienie ziemi, trwające po 3 lub 4 sekundy. Szkody nie zrządziło żadnéy W Gordwood i w Arundel było także, ale mniéy silne. (*G. W.*)

Paryż 3 *Września*. Potwierdza się, że xiąże Talleyrand, który przy układaniu traktatu poczwórnego zapomniał, iż na półwyspie obok Portugalii leży Hiszpanija, naprawił błąd swóy dodatkowemi artykułami, mocą których obowiązały się dwory układające, pod żadnym warunkiem nie uznawać nigdy D. Karlosa królem Hiszpanii, i przyczynić się wszelkiemi środkami w ich mocy będącemi, do jak nayprędszego ukończenia woyny domowéy w tym kraju. Mówią, że niebawnie będzie wysłany imieniem tych dworów pełnomocnik do główněy kwatery Don Carlosa, któremu wyznaczy termin peremtoryczny do złożenia broni, inaczéy po upływie takowego, własnemu losowi zostawiony będzie. Téy okoliczności dotyczyły podobno i konferencye posłów północnych mocarstw, miane z Panem de Rigny, który ich objaśnił względem ostatecznego postanowienia Francyi, oni zaś wyraźnie oświadczyli, iż żadne z nich nie uzna rządu któryby obcą przemocą będąc narzucony Hiszpanii, nie dawał żadnéy rękoymii trwałości i pokoju.

Uważano, że Pan Talleyrand jest teraz mniéy mówiący i nietylko obfituje w dowcipne wyrażenia i ucinki jak dawniéy. W twarzy i mowie jego zdaje już dostrzegać niejaka zgrzybiałość; głos jego jest nieco drżący a on sam stał się więcéy milczącym. Gdy raz mówiono o teraźnieyszym położeniu Europy, rzekł: »Europa znayduje się w bardzo dobrém położeniu, bo bezwątpienia jest to dobre położenie, jak skoro potrzebę pokoju uznają wszyscy zarówno.» — Zapytano go raz względem Don Karlosa i wyprawy tegoż, także o położeniu ministrów? Na to rzekł tylko: »Da się to wszystko załatwić. Bądźcie spokoyni!»

Na tuteyszéy giełdzie nie masz dnia jednego, w któryinby nie oddalano Pana Torreno z gabinetu i nie dawano mu rozlicznych następców. Onegdy zaś *Temps* doniósł przeciwnie, że wszyscy ministrowie hiszpańscy złożyli urzędy a sam Torreno pozostał. Ten dziennik który niedawno rzucał pioruny na tego ministra, dzisiay zmienił swóy sposób widzenia i przyznaje, że nie masz zdatnieyszéy głowy jak P. Torreno. Ale jakkolwiekbądź, nie można wątpić, iż w obecney chwili, nic więcéy nie byłoby szkodliwsze dla Hiszpanii jak zmiana ministrów, a jéy częste powtarzanie wtrąciłoby kray w odmęt nieporządku i nieszczęścia. Od 1820 do 1823 roku, było w Hiszpanii siedmiu ministrów interesów zagranicznych, dziewięciu sprawiedliwości, tyleż spraw wewnętrznych, dziesięciu skarbu, dwunastu woyny, pięciu osad, siedmiu marynarki, to jest w ogóle 59, którzy w tak krótkim przeciągu czasu ministeryja swoje zmieniali, nic dobrego dla kraju nie zdziaławszy. Zmiana ministrów we Francyi nie wywiera prawie żadnego wpływu na stan kraju, tam bowiem jest administracya we wszystkich swych częściach tak urządzona, że raczéy minister do niéy, nie ona stosuje się do ministra. Jest to zegarek, w którym ani jednego kółka nie brakuje, a minister dostawszy kluczyk do ręku, jako dobry zegarmistrz posuwa tylko lub cofa skazówki. Inaczéy się dzieje w Hiszpanii; tam werk zegarka jest zepsuty, koła zatamowane; trzeba więc bardzo zręcznego artysty, któryby poznawszy dobrze cały stan mechanizmu, umiał mu zaradzić i w ruch wprowadzić.

Zadziwia wszystkich, że jenerał Mina bawi jeszcze na ziemi francuzkiéy, zwłaszcza że wpływem swoim jaki wywiera na Nawar-

czyków, mógłby się bardzo skutecznie przyczynić do uspokojenia téy prowincyi.

(G. W.)

Lizbona 6 *Września.* Lubo w mowie od Tronu wspomniano o duchowieństwie w sposób bardzo umiarkowany; nie odstępuje przecież ani D. Pedro ani doradcy jego od raz powziętego postanowienia. Niezmienną jest także wolą jego, aby xięża świeccy i wszelkie duchowieństwo wyższe, na przyszłość z rządu płatni byli. W tych dniach ogłoszone zostało postanowienie, aby każdemu zakonnikowi, który nie utracił prawa do pobierania kompetencyi, zaliczono tymczasowie 12 milreis (około 108 złp.) Zakonnicy wygnani z klasztorów ą dla braku utrzymania po ulicach żebrzący, zaczęli już bydź przedmiotem litości publicznéy. Rozmaitą własność po zniesionych klasztorach jak np. biblijoteki, zegary wieżowe i t. p., rozdarował Don Pedro na własność dla miast i dla gmin.

(G. W.)

Madryt 24 *Sierpnia.* Wydane zostały rozkazy, aby wszystkie podeyrzane okręty do Hiszpanii zawijające, były do dalszego czasu zatrzymywane. Dowóz amunicyi, broni i tego wszystkiego coby ogień woyny domowey podniecać mogło, jak naysurowiey został zakazany.

Gdy miano tracić muzykanta z pułku piechoty imienia *Princeza*, przekonanego o udział w zaburzeniu z dnia 17 i 18 lipca, dawało się postrzegać między ludnością stolicy i żołnierzami rzeczonego pułku, pewne poruszenie i szemranie zapowiadające, iż może z tego powodu przyjść do zaburzenia. Tak w woysku jak w milicyi mieyskiey panowało uprzedzenie, iż kara śmierci powinna bydź darowana winnemu, tak jak była darowana niedawno dyrektorowi loteryi Estefani, o spisek przeciwko rządowi przekonanemu. Gdyby nie jenerał Quesada i jego sprężyste postąpienie, krew płynąćby mogła; ale jenerał ten wysłał natychmiast z Madrytu pułk wspomniony, a w dzień wykonania wyroku, to jest 18 b. m. kazał na główne ulice i place zatoczyć działa, załodze całéy stać w koszarach pod bronią, a jeździe mieć konie okulbaczone. Spokoyność ani na chwilę naruszona nie została.

(G. W.)

Konstantynopol 6 *Sierpnia.* Porta zachowuje naywiększe milczenie o wypadkach w Syryi, bo chciałaby pokazać, iż ją nie obchodzi wypadek rozpoczętego boju. Sułtan co do swojéy osoby chętnieby wspierał Syryiczyków, ażeby położyć koniec panowaniu Ibrahima w Azyi, co przecież z trudnością tylko przyjśćby mogło, ponieważ Egipcyanie nie są tak osłabieni ażeby z łatwością można im było ich zdobycz odebrać. Przyjaciele Porty nie przestają prosić Sułtana ażeby przez zbyteczny pośpiech, złego nie narobił, na co on przystaje; widać przecież, iż z trudnością tylko przychodzi mu miecz w pochwie zachować. Jakkolwiekbądź, niełatwo zapewne przyjdzie do jawnego zerwania między sułtanem a wice-królem, wyjąwszy zdarzenie, że interesa tego ostatniego, wezmą zły bardzo obrot dla niego. Tymczasem pracuje czynnie przeciwko Ibrahimowi, tak, iż można powiedzieć, że skrytą wydano mu woynę, która może bydź szkodliwszą od naykrwawszego boju, ponieważ trudno będzie Ibrahimowi poznać tajemne zabiegi nieprzyjaciół swoich. Sidła zastawiane Ibrahimowi, okazują niepospolitą zręczność ręki która niemi kieruje, i wielkiey potrzeba z jego strony zręczności ażeby tych sideł uyść potrafił. Czyli się to dzieje dla wzmocnienia Porty i nadania jey utraconey przewagi, albo dla zmuszenia Mehemeda, iżby odstąpił od fiskalnego samokupstwa w zarządzie Syryą, czas dopiero okaże; jednakże nie jest tajemnicą, że Anglicy w Syryi, trzymają stronę krajowców i wspierają ich powstanie wszelkiemi sposobami, a ich konsulowie patrzą przez szpary na zabiegi swoich spółziomków, co tyle znaczy, że w cichości postępowanie ich pochwalają. Mehemed-Ali udaje, że o tém nic nie wie, i bydź może iż mimo wszelkićy przebiegłości swojey, nie poznaje z którego właściwie punktu jest niepokojony. Z drugiey strony, jest także przyjaźń Francyi wątpliwa, jakkolwiek była mu użyteczna i do podbojów zachęcająca; bo Anglicy, którzy się zawsze za panów morza mają, nie mogą patrzeć na tę przyjaźń obojętnie, z obawy, aby wpływ Francyi w Egipcie, stopniowo handlu Anglii nie rugował i stanowczey na środziemném morzu, nie odebrał im przewagi. Jakolwiek bądź, czy się to dzieje przypadkiem, czy z planu? nie można niewidzieć, że duch dawney Anglii zaczyna się znowu poruszać, a Mehemed Ali na ostrożności mieć się powinien. — Jeżeli chce spokojnie i z korzyścią przy swoich

ostać się posiadłościach, musi poczynić większe przyzwolenia dla handlu angielskiego, chociaż to nie zgadza się wcale z dotychczasowym jego systematem.

Dnia 15, *Sierpnia.* Nietylko się potwierdza wiadomość, że Ibrahim pasza odniósł wielkie korzyści nad powstańcami w Syryi, ale nadto donoszą o większych jeszcze postępach woyska egipskiego, przez które całe powstanie wkrótce przytłumione będzie w zupełności, i niepomyślne dotąd położenie Ibrahima', całkowicie zmienione zostanie. Porta zachowuje wprawdzie stateczne w tey mierze milczenie, wiedzą tu jednak z pewnością, że tak jest a nie inaczey. Zdaje się, że Mehemed Ali, który sam pośpieszył z woyskiem na pomoc synowi swemu, przyczynił się naywięcey do przytłumienia rokoszu, i do klęsk jakich doznali powstańcy. Ze klęski są znaczne, wnosić należy z tey okoliczności, iż z wyjątkiem małych band, które się schroniły w góry Libanu, wszyscy powstańcy zdali się na łaskę zwycięzcy. (*G. W.*)

Rozmaitości.

Boghos Jusuf.

Pierwszym doradcą i duszą wszelkich przedsiebierstw Mehemeda-Alego, jest chrześcianin, nie muzułman.

Boghos Jusuf, minister, sekretarz stanu i pierwszy dragoman Jego Wysokości, pochodzi z dawney ormiańskiey rodziny osiadłey w Smirnie, gdzie jey członkowie, podobnież jak i w Stambule od lat 200 różne znakomite piastowali urzędy.

Zawód dyplomatyczny rozpoczął Boghos w 20 wiośnie swojego życia, przyjmując obowiązek dragomana Porty, przy wielkim wezyrze Jusuf-paszy. Po oswobodzeniu Egiptu od woyska francuskiego wrócił z wezyrem do Stambułu, gdzie w nagrodę swych zasług, otrzymał urząd dragomana przy Ali-paszy, mianowanym tymczasowie paszą Egiptu. Po tym nastąpił Kurszyd-pasza, a nareszcie w roku 1805 Ali-pasza teraźnieyszy wice-król.

Od teyto epoki zostaje Boghos przy Mehemedzie-Alim w wyżey przytoczonych godnościach, łącząc do tego zarząd naczelny wszystkich krajowych i zagranicznych stosunków handlowych, które sprawuje z rzadkiem poświęceniem i nieporównaną wiernością dla Pana swojego. Jest on układny i bardzo uprzeymy, przez co bardzo łatwo każdego przywięzuje do swojey osoby. Do wielkiey wrodzoney łagodności charakteru, łączy uymujący kształt subtelnego dworzanina, tak, iż zdaje się bydź zrodzonym do mieysca które zaymuje, ponieważ łączy z tém wiele przezorności i niepospolitą ostrożność. Chwalą powszechnie jego przenikliwość i zręczność w prowadzeniu interessów, co mu tém snadniey przychodzi, że mówi z wielką łatwością ośmioma językami, to jest pięcioma wschodniemi, a trzema europeyskiemi.

Ponieważ kieruje wyłącznie interessami handlowemi, przeto pasza wyznaczył mu pewny udział czyli tantiemę w korzyściach swoich; przez co, zwłaszcza że oddzielnie na swóy własny rachunek handel prowadzi, przyszedł do ogromnego majątku. Trzeba jednakże przyznać, iż używa go w sposób nayszlachetnieyszy. Wspiera on szczodrze i chętnie każdego potrzebującego, bez różnicy narodowości i wiary; szczególniey Europeyczykowie winni są wiele jego dobroci, bo nie jednego z zruynowanych spekulantów, którzy teraz chmurami do Egiptu udawać się zwykli, poratował Boghos swém wsparciem i z nieszczęścia wydobył. Dla cudzoziemców, którzy podobney pomocy z strony jego nie potrzebują, jest bardzo uprzeymy i grzeczny a nawet nic nie opuszcza, przez co tylko przysługę jaką wyświadczyć może.

Ale jakkolwiek może bydź świetne położenie Boghosa, z wielu względów nie masz mu czego zazdrościć. Od świtu dnia do późnego wieczora, musi prawie zawsze znaydować się przy niezmordowanym wice-królu, i upada prawie pod brzemieniem obarczających go interesów. Wielu muzułmanów zazdroszczą mu jego zaszczytów i bogactw, tém mocniey że nie jest ich wyznania. Teraz ma już zapewne lat pięćdziesiąt kilka, ale przy silney budowie i czerstwości która go nie opuszcza, długo jeszcze żyć i obowiązki swoje pełnić będzie w stanie.

Boghos ma rodzonego brata Piotra Jussuw, który jest kupcem i ajentem wice-króla w Trieście, gdzie używa także głośniey wziętości dobrego i poczciwego człowieka. (*G. W.*)

Doniesienie.

Dowód na złł: pol: 2618. z Kom: Centr: Likwid: wydany, jest u W. Kocha do sprzedania. (3r.)